

Nie oddamy skłotu deweloperom!

19 czerwca 2019

Nie ma Poznania bez Rozbratu – o tym doskonale wie każda osoba zaangażowana w działalność społeczną w stolicy Wielkopolski. Ale najstarszy polski skłot może już niebawem stać się terenem inwestycyjnym dla prywatnego kapitału deweloperskiego. Potężni gracze chcą postawić na miejscu centrum społecznego osiedle dla bogaczy. Najpierw jednak komornik musi zlicytować teren, a to nie będzie proste, o czym przekonał się przedwczoraj.



Kilkaset osób zebrało się przedwczoraj pod biurem komornika Bartosza Guzika, który w maju wszczął procedurę licytacji terenu przy ul. Puławskiego, na którym od ćwierćwiecza działa skłot Rozbrat. Co ciekawe, zagrożone są również pobliskie ogródki działkowe, których użytkownicy dostali już sygnały, że mogą zostać niebawem wywłaszczeni na rzecz prywatnego biznesu, który zamierza pozyskać atrakcyjny teren na Sołacz – najbogatszej dzielnicy Poznania. Anarchiści nie mają wątpliwości – tu się kroi kolejna dzika reprivatyzacja.

Uczestnicy protestu skandowali m.in. „Nie licytuj”, „Rozbrat zostaje!”. Krzyczeli też: „Licytując skłoty, będziesz miał kłopoty!”, „Komorniku, nie licytuj!”, „Wolne domy dla wolnych ludzi”. W manifestacji uczestniczyli nie tylko anarchiści, ale również zwykli mieszkańcy miasta, dla których środowisko skłotu jest naturalnym sojusznikiem w wielu potyczkach z możnymi – kiedy trzeba przegonić czyścicieli kamienic, skrócić kolejkę oczekiwania na mieszkanie komunalne czy stanąć w obronie praw pracowniczych.

Komornik otrzymał petycja z podpisami ponad 3 tysięcy osób. Guzik rozmawiał z anarchistami filmując przebieg spotkania.

Jego gorliwość w dążeniu do licytacji budzi wiele domysłów. Związane z Rozbratem stowarzyszenie „Ulica” wystąpiło kilka lat temu o przyznania praw do działki, na której znajduje się skłot w związku z zasiedzeniem. Sprawa jest w toku, jednak egzekutor nie czeka na jej rozstrzygnięcie.

Na podchody deweloperki pod Rozbrat z założonymi rękami patrzy poznański prezydent. „Jacek Jaśkowiak, który, wygrywając wybory, mówił wiele o mieście dla mieszkańców, mieście pełnym zieleni, mieście otwartym, dziś znacząco milczy i podobnie jak jego poprzednik Ryszard Grobelny sugeruje, że nie jest stroną w sprawie” – wskazują rozbratowcy w oświadczeniu.

Anarchiści zwracają uwagę na jeszcze jeden aspekt – ekologię. „Licytacja terenu Rozbratu i pobliskich działek to istotne zagrożenie dla funkcjonujących klinów zieleni. To dzięki nim miasto może się „przewietrzyć”, to dzięki nim reguluje się gospodarka wodna, schładza się powietrze, wyraźnie jednak widać, że lobby deweloperskie dąży coraz agresywniej do ich zabudowy” – czytamy w komunikacie.

To z pewnością dopiero początek walki o Rozbrat. Anarchiści zapowiadają kolejne, znacznie potężniejsze protesty, jeśli komornik nie odpuści.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu